Nr. 260 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 14 listopada 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

P. T.

Rekonstrukcja gabinetu już w toku.

Ustąpienie trzech ministrów.

Stanowisko P. P. S. wobec rządu Grabskiego.

Oświadczenie Zw. posłów P. P. S.

WARSZAWA, 12. 11. (tel. wł.). Wobec wczorajszego układu sił w Sejmie Z. P. P. S. nie przyłącza się do wniosku o wyrażenie nieufności rządowi, postawionego przez klub ukraiński i białoruski, który to wniosek ma cechy demonstracyjne. Przesilenie rządowe, wywołane w chwili obecnej, niewątpliwie byłoby przewlekłe i spotęgowałoby bardzo ciężki kryzys gospodarczy, który Polska przeżywa.

Utrzymując nadal swe dotychczasowe stanowisko

RZECZOWEJ OPOZYCJI WOBEC RZĄDU p. GRABSKIEGO,

Z. P. P. S. domaga się stanowczo usunięcia tych ministrów, którzy przez swą nieudolność i reakcyjność, ujawnioną w poszczególnych działach administracji, szkodzą zarówno interesom państwa, jak klasy pracującej. W szczególności Z. P. P. S. żąda utrzymania dotychczasowego ustawodawstwa społecznego, a każdy zamach na nie będzie poczytywał za wyzwanie, rzucone klasie pracującej.

Z. P. P. S. wypowiada się bezwzględnie

ZA ROZWIĄZANIEM SEJMU

i dokonaniem nowych wyborów na zasadzie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Rekonstruowanie gabinetu już rozpoczęte.

Dymisje trzech ministrów. - Kandydaci. - Co myślą pp. Miklaszewski i Kiedroń.

WARSZAWA, 12. 11. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym sprawa rekonstrukcji gabinetu weszła w fazę decydującą.

MINISTROWIE HUEBNER, WYGANOWSKI I DAROWSKI PODALI SIĘ DO DYMISJI.

Wczoraj przedstawiciele PPS., NPR., Zw. Polskich Stronnictw Ludowych i Zw. Chłopskiego konferowali z premierem w sprawie rekonstrukcji, domagając się pozyskania dla rządu reprezentantów myśli demokratycznej i od tego uzależniając swój dalszy stosunek do rządu. Również przedstawiciele prawicy, oraz Piastowców i chadecji odbyli konferencję z premierem. Dzisiaj p. Grabski konferował w Sejmie z marszałkiem Ratajem i dwukrotnie z p. Thuguttem, poczem złożył wizytę prezydentowi Rzpltej w Belwederze, celem poinformowania go o przebiegu rokowań.

Premierowi specjalnie chodzi o pozyskanie do gabinetu p. Thugutta, który zastrzegł sobie czas do namysłu. Jeżeli propozycję wstąpienia do gabinetu zasadniczo przyjmie, będzie mowa o tem, którą z tek obejmie. Proponują mu objęcie teki ministra spraw wewnętrznych lub wejście do gabinetu w charakterze wicepremiera. Krążą także pogłoski o ofiarowaniu p. Thuguttowi teki ministra pracy — co notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

Jako kandydatów na miejsce p. Hübnera wymieniają gen. Dańca, wojewodę śląskiego, Bilskiego i p. Dutkiewicza, b. wiceministra spraw wewn.

Stanowisko ministra sprawiedliwości ma objąć b. minister Makowski; prawica chciałaby na tem miejscu widzieć prof. Makarewicza ze Lwowa.

Na ministra pracy upatrzony jest p. Sokal, delegat polski przy Międzynar. Biurze pracy; wymienia się także p. Simona.

Dzień czwartkowy przyniesie zasadnicze rozstrzygnięcie. Ciekawe jest jedynie, dlaczego pp. Miklaszewski i Kiedroń tak uporczywie trzymają się swych foteli, w chwili, kiedy przeprowadza się sanację rządu? Dlaczego nie idą śladem tych kolegów, których opinja desygnowała do ustąpienia jako nieudolnych?

Przeciw dyktaturze faszystowskiej we Włoszech.

Byli uczestnicy wojny przeciw faszystom. — Opozycja bojkotuje parlament.

RZYM, 12. 11. (Pat.). W przededniu otwarcia Izby panuje w kołach politycznych, oraz w opinji publicznej wielkie ożywienie, które wzmogło się na skutek decyzji byłych uczestników wojny i manifestu złożonego przez grupy opozycyjne. Decyzja uczestników wojny wywarła wielkie wrażenie. Jest to apel do całego kraju i parlamentu, wzywający do przywrócenia porządku w kraju. Apel ten stwierdza, że w czasie zajść 4. listopada członkowie stowarzyszenia byłych uczestników wojny doznali zniewag i napaści, które wydarzyły się także w wielu miastach włoskich. Uczestnicy wojny czynią odpowiedzialnymi za te zajścia faszystów.

Manifest oświadcza kategorycznie, że opozycja nie weźmie udziału w pracach parlamentu, dopóki obecna sytuacja w kraju nie ulegnie zmianie. Zdaniem opozycji konstytucja została pogwałcona przez władzę wykonawczą a obecna większość parlamentarna nie odpowiada istotnej opinji kraju. Manifest domaga się dania możności sprawdzenia tej opinji za pomocą nowych wyborów.

RZYM, 12. 11. (Pat.). Izba podjęła prace. Z posłów należących do opozycji obecnym był tylko jeden komunista Rotossi, który oświadczył, że komuniści nie chcą być obecni na ceremonji oddawania hołdu dla zamordowanego Matteottiego. Przewodniczący Izby wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci Matteottiego i Casselini'ego, poczem posiedzenie na znak żałoby zawieszono na godzinę.

—:::—

O ustawę dla dziennikarzy.

WARSZAWA, 12. listopada. (Tel. wł.). Sejmowa podkomisja prawnicza obraduje nad ustawą dziennikarską. Omawiano już artykuły ustawy, dotyczące wydawania legitymacji dziennikarskich, działania syndykatów, zabezpieczenia emerytalnego oraz umów osobistych i zbiorowych. Referentem jest p. Kiernik

Spółka Korfanty--Witos.

WARSZAWA, 12. listopada. (Tel. wł.). W kuluarach sejmowych krążą pogłoski, że między klubami Chrz. Demokracji i Piasta doszło do ściślejszego porozumienia co do współdziałania na terenie parlamentarnym. Porozumienie to, jak słychać, obejmuje również grupę p. Malakiewicza (kat.-lud.).

P. Witos często konferuje z p. Korfantym; niewiadomo tylko, kto z nich okaże się chytrzejszy.

—::—

Walka z bandytyzmem na kresach.

WARSZAWA, 12. listopada. (Tel. wł.). Wczoraj we wsi Hołowno (woj. Wileńskie) miejscowy posterunek, złożony z 3 funkcjonarjuszy policyjnych i przodownika Zielińskiego, stoczył walkę z szajką bandytów. Przodownik zastrzelił dwóch bandytów, reszta zbiegła. Pościg w toku.

WARSZAWA, 12. listopada. (Tel. wł.). Akcja pościgowa za bandytami z pod Leśny dobiegła końca. Z pośród 20 aresztowanych część oddana będzie sądowi zwyczajnemu, część zaś sądowi doraźnemu.

—:::—

Rzym czy Polska.

Odczyt posła tow. K. Czapińskiego.

(Sprawa konkordatu. — Kler w życiu kulturalnem i politycznem. — Kler wobec klasy robotniczej).

W dużej sali ratuszowej, wypełnionej szczelnie słuchaczami wygłosił w poniedziałek 10. b. m. tow. K. Czapiński odczyt na temat, który żywo interesuje każdego obywatela demokratycznej Rzeczypospolitej. — Rzym w osobie swoich polskich klerykalnych przedstawicieli wyciąga chciwą dłoń po przewagę we wszystkich dziedzinach życia państwowego, zagrażając przez to niedwuznacznie suwerenności Polski.

Polska po zjednoczeniu się, po wojnie — mówił referent — przyjęła w spadku z czasów przedrozbiorowych pewne tradycje, do których należy jej swoisty stosunek do Rzymu. Nie rozwodząc się nad tem, jakim był ten stosunek, zasadniczo należy przedstawić stan obecny, a mianowicie sprawę konkordatu gdyż Polska obecnie się znajduje na drodze do zawarcia go z Rzymem.

Treść jego nie jest niestety nawet posłom znana, na pytania idące w tym kierunku otrzymuje się odpowiedź, że treść konkordatu jest rzeczą obchodzącą rząd a nie sejm. Skoro zaś zostanie ona podaną sejmowi do zatwierdzenia, to wtenczas

UŻYWAC SIĘ BĘDZIE NAJROZMAITSZYCH WYKRĘTÓW,

aby sprawę tę przeforsować.

Zawarcie konkordatu nie może być dla obywateli rzeczą obojętną. Konkordat bowiem państwa jakiegoś z Rzymem nie jest identyczny z przymierzem dwojga państw n. p. Polski i Francji, gdyż Rzym chce zajmować zawsze stanowisko zwierzchnie wobec danego państwa. Dość wspomnieć zawarty w r. 1855 konkordat z katolicką Austrją. Jakie zaś stanowisko zajmowała stolica apostolska wobec Polski w okresie 150 lat niewoli ujarzmionego narodu? Gdy państwo polskie rozdarto między trzech zaborców, i gdy naród usiłował rozerwać kajdany, to ówcześni papieże potępiali w swych encyklikach ruch powstańczy. Nawet Leon XIII. „papież robotniczy" jak go nazywano, pisał do biskupów w zaborach by wszczepiali w lud poszanowanie dla Władzy (zaborców), jako od Boga pochodzącej.

Gdy wybuchła wojna światowa,

BISKUPI W KSIĘSTWIE POZNAŃSKIEM NAWOŁYWALI LUD, ABY PONIÓSŁ CHĘTNIE OFIARĘ,

mienia i życia dla słusznej sprawy, w zaborze austrjackim pisał śp. arcyb. Bilczewski to samo, twierdząc, że z wdzięczności dla monarchy, który nam pozwolił być Polakami, winniśmy iść bić się za dobrą sprawę". W tem orędziu wspomniano przynajmniej o Polakach o Polsce jednak nigdzie. W ten sposób zachowywał się kler wobec przykazania „Nie zabijaj".

A po zjednoczeniu Polski, gdy zawieraliśmy pokój z Rosją, bo chyba było już dość wojny to jezuita ks. Urban wołał w „Przeglądzie powszechnym", że należy dalej walczyć, aby katolikom w Rosji iść z pomocą, i heretyków nawracać.

Dziś, gdy cerkiew prawosławna w Rosji runęła, istnieje tendencja w Watykanie, aby tę Rosję nawracać na katolicyzm, jako misjonarze, nadawaliby się wybornie ukraińscy księża uniccy, bo w polskich księżach widziałby Rosjanin nietylko misjonarza, ale może wysłannika obcego rządu. Na teren zaś z którego możnaby tą pracą misyjną kierować, wybornie nadawałaby się wedle koncepcji rzymskich dyplomatów — oderwana od Polski, była Galicja wschodnia.

Na zjeździe katolickim po zjednoczeniu się Polski uchwalono rezolucje, w których postanowiono, że w Polsce

KLER MA BYĆ NIEZALEZNY OD PAŃSTWA, NATOMIAST PAŃSTWO WINNO BYĆ ZALEŻNEM OD KLERU.

Kler bezpośrednio podlega Rzymowi, tylko z Rzymu otrzymuje wskazówki i dyrektywy, ale płatnym jest ze skarbu państwa polskiego. — Pieniądze z Polski są dobre, ale zwierzchnikiem kleru ma być Rzym.. Zawarcie Konkordatu ze stolicą apostolską godzi przedewszystkiem 1) w suwerenność państwa, 2) w niezależność demokracji, zagraża niezależnej oświacie i godzi w ruch robotniczy.

1) Suwerenność państwa poddaje się w Konkordacie niejako pod kontrolę papieża, umowa z nim jest czemś nakształt przywileju danego przez Rzym owemu państwu (potestas superior) prawo zaś tłumaczenia i wykładania treści konkordatu przysługuje wyłącznie Rzymowi.

2) Sprawa demokracji przedstawia się z punktu patrzenia polityki kleru również smutno, bo stanowisko kleru wobec demokracji jest zawsze wrogie. Dość przypomnieć jak

BISKUP PELCZAR WYKLINAŁ REWOLUCJĘ FRANCUSKĄ ZA TO, ŻE WPROWADZIŁA PARLAMENTY

i sejmy, gdzie decydują głosy obywateli a nie władza królewska.

Oświata zaś pod wpływem kleru upada, bo w projektowanych u nas szkołach wyznaniowych mają pobierać naukę tylko katolickie dzieci u katolickich nauczycieli, wgląd zaś w podręczniki i kontrolę nietylko w dziale nauki religji ale i we wszystkich innych przedmiotach zastrzega sobie kler.

Możemy sobie wyobrazić, jak wyglądają nauki przyrodnicze, historja, literatura i cały światopogląd w takiej szkole.

Trzeba pamiętać, że kler wyklinał Kopernika, Mickiewicza, Słowackiego, Trentowskiego, Libelta i inne wielkie umysły Polski. Aprobuje natomiast wydawnictwa tego rodzaju jak broszurka ks. Cieszyńskiego: „o istnieniu djabła, o tem w jaki sposób wywołują go i jak żąda on cyrografów krwią podpisanych.

Przechodząc do ruchu robotniczego i stanowiska kleru wobec tego ruchu, prelegent ograniczył się do zacytowania treści z encykliki Leona XIII. (owego patrona Chadecji) (de rerum novarum) gdzie papież dowodził, że

TRUDNO BY TO CO STOI U DOŁU DOSTAŁO SIĘ NA SZCZYT,

jak również by góra się zniżyła do podstawy budowy. Życie doczesne jest krótkie, za pracę i udrękę spotka nagroda wiernych w życiu wiecznem. Bogaci mogą i winni ubogich wspierać, ale po zaopatrzeniu swych i swoich rodzin potrzeb, kapitalista bowiem — we-

---

3)

L. ANDREJEW.

PRZED KRADZIEŻĄ.

(Dokończenie.)

Nie mógł pogodzić się z tem, że szczeniak nie rozumie niebezpieczeństwa, nie pojmuje słów, nie rozumie, że trzeba biedz co prędzej do domu.

Z wściekłością człowiek pochwycił go za skórę na karku i niósł kilkanaście kroków w kierunku domu. Potem ostrożnie położył go na śniegu i nakazał:

— Poszedł! Poszedł do domu!

I nie oglądając się, zawrócił ku miastu. Przeszedłszy ze sto kroków zatrzymał się wahająco i spojrzał poza siebie. Nie było nic widać, ani słychać — szeroko, przestronnie było na zamarzłej płaszczyźnie rzeki.

Ostrożnie, skradając się, powrócił na to miejsce, gdzie pozostawił szczeniaka — i z rozpaczą zaklął długim, żałosnym przekleństwem: na tym samym miejscu, gdzie go zostawił, ani na piędź bliżej lub dalej, siedział szczeniak i drżał pokornie. Człowiek pochylił się nad nim, i ujrzał małe okrągłe oczka, zawleczone łzami i biedny, mokry nosek. I wszystko to pokorne i beznadziejne.

— A pójdziesz ty? Zabiję na miejscu! — krzyknął i zamierzył się pięścią.

Skupiwszy w oczach całą swą złość i rozdrażnienie, rozszerzywszy je z wściekłości przez chwilę patrzył na szczeniaka i ryczał, by go przestraszyć. A szczeniak patrzył w bok swemi załzawionemi oczkami i drżał.

— No, i co z tobą robić? Co — ze smutkiem pytał człowiek.

I pochyliwszy się nad szczeniakiem wymyślał mu i skarżył się, że nie wie co zrobić; mówił o towarzyszu, o tem co zamierzają spełnić tej nocy, i groził szczeniakowi prędką i straszną śmiercią.

A szczeniak patrzył w bok i drżał.

— Ach głupi, głupi — w rozpaczy krzyknął człowiek.

Jak coś wstrętnego, zabójczo nienawistnego, pochwycił drobne ciało, uderzył silnie kilka razy i poniósł do domu.

I dzikim śmiechem rozbrzmiały, spotykając go, domy, parkany i ogrody. Głucho i posępnie rechotały zamarłe sady, chytrze, zdradziecko chichotały oświetlone okna i całym chłodem swych przemarzłych belek, całym swym wnętrzem groźnym i tajemniczym, śmiały się surowo ciemne i milczące domy:

— Patrzcie! Patrzcie! Oto idzie człowiek, który dziś ma spełnić zabójstwo i niesie parszywego szczeniaka. Patrzcie na niego! Patrzcie!

I wstyd i strach ogarnął człowieka. Jak gęsta chmura spowijała go złość i przerażenie i coś nowego, dziwnego, czego nie doznawał jeszcze nigdy w swym męczącym, po tępieńczym życiu złodzieja: jakaś dziwna bezsilność, jakaś wewnętrzna słabość, choć mięśnie są krzepkie, i z wściekłością pięść się zaciska a serce miękkie i bezsilne. Nienawidził szczeniaka i niósł go ostrożnie w drżących z wściekłości rękach, tak bacznie i ostrożnie, jakby to był bezcenny skarb, darowany mu przez los kapryśny. I surowo usprawiedliwiał się:

— Cóż ja z nim poradzę, kiedy on iść nie chce. Przecież doprawdy nie można!

A bezgłośny śmiech rósł i rojem rozwścieczonych twarzy otaczał człowieka, który dziś miał spełnić zabójstwo, a niesie parszywego szczeniaka. Teraz nietylko domy i ogrody śmiały się z niego; śmieli się wszyscy ludzie, których znał w swojem życiu, śmiały się wszystkie gwałty i kradzieże, jakie popełnił, wszystkie lata więzień, bicia i znęcania, jakie przeniosło jego stare, żylaste ciało.

— Patrzcie, patrzcie! On ma kraść, a niesie szczeniaka! On ma dziś kraść, a spóźni się z powodu parszywego, maleńkiego szczeniaka. Cha-cha-cha! Stary głupiec! Patrzcie na niego! Patrzcie!

Szedł coraz prędzej. Pochyliwszy się całem ciałem, spuściwszy głowę, jak byk gotowy uderzyć rogami, zdawał się przedzierać przez niewidzialne szeregi niewidzialnych wrogów i niósł przed sobą, jak sztandar, tajemnicze i potężne słowa:

— Przecież doprawdy nie można! Nie można.

I coraz cichszy, coraz głuchszy stawał się skryty śmiech niewidzialnych wrogów i coraz rzadsze ich zwarte szeregi. Stało się to może dlatego, że puszystym śniegiem prószyć poczęły chmury i połączyły niebo z ziemią białym kołyszącym się mostem. Wolniej iść począł uspokojony już człowiek, a w drżących z wściekłości rękach odżywał napół zmarzły czarny szczeniak. Gdzieś daleko w samą głąb maleńkiego ciała zagnał mróz iskrę życiodajnego ciepła — i teraz wyłoniła się ona stamtąd obudzona, jasna, dziwnie piękna w swej niepojętej tajni — piękna jak stawanie się światła i ognia wśród głębokiego pomroku i burzy.

—::—

dle encykliki— musi każdy żyć odpowiednio do reprezentowanego stanowiska, a co mu zbywa, może dać biednym. Tylko niestety nikt niema za dużo i nikomu nic nie zbywa. W naszym zaś sejmie ks. Lutosławski wołał, że 8- godz. dzień pracy to wymysł żydowski (!)

Najlepszem wyjściem z tego rodzaju konfliktów z samowolą i uroszczeniami kleru, byłoby nie zawieranie konkordatu z Rzymem, ale przeprowadzenie rozdziału kościoła od państwa, co przeprowadziła w r. 1905 Francja (Combes).

Wyszło by to tylko religji i wierze na pożytek, bo kościół stałby się wtedy naprawdę świątynią Boga, a nie siedzibą rozpolitykowanych klerykałów.

Na zakończenie stwierdza tow. Czapiński, że prócz klerykalizmu katolickiego, mamy jeszcze w Polsce również

SZKODLIWY I OGROMNIE CIEMNY KLERYKALIZM ŻYDOWSKI.

Dość wspomnieć owe chejremy, mikry, obrzezanjaj i t. p. objawy fanatyzmu, by sobie uprzytomnić całą grozę i bezsens tego klerykalizmu. Apelować należy do żydowskich żywiołów postępowych by zwalczały go i to wydatnie, bo inaczej i ten klerykalizm trzeba chwycić za ucho i wyprowadzić na forum cywilizowanej Europy.

Opinia publiczna musi się uzbroić w oręż doświadczeń narodów zachodnio- europejskich musi uzbroić się w metody doświadczalne nauki i wypowiedziec bezwzględną walkę ciemnocie i fanatyzmowi.

—:::—

DZIEWICA z HAREMU

Na grobie ofiar złego rządu.

Pamięci poległych przed rokiem ofiar 6. listopada hołd złożyły w ubiegłą niedzielę masy robotnicze. Była to olbrzymia pielgrzymka proletarjatu na cmentarz rakowicki, z mnóstwem wieńców, z licznemi delegacjami z prowincji.

W milczeniu uroczystem przeciągał ulicami miasta ów żałobny pochód, bez śpiewów, bez dźwięków muzyki, (choć 5 orkiestr szło w pochodzie), z kilkudziesięciu czerwonymi sztandarami i 43 wieńcami, rozmieszczonemi w w tej zwartej kolumnie, zajmującej przestrzeń dwóch kilometrów. Bez specjalnej agitacji, obwieszczony jeno małymi plakatami, zaledwie na parę dni wcześniej, obchód ten ściągnął 30- tysięczną masę ludu, którą przywiodło serdeczne uczucie solidarności z poległemi ofiarami. Lud krakowski wystawił im w swych sercach pomnik, który jest zarazem najtrwalszym szańcem wolności obywatelskiej i praworządności.

Pochód otwierał sztandar partyjny, poczem niesiono olbrzymi wieniec laurowy, przeplatany pękami krwawych róż, a na czerwonych wstęgach widniał napis:

„OFIAROM ZŁEGO RZĄDU“.

Był to wieniec Komitetu Opieki nad ofiarami 6. listopada. Tuż za wieńcem szli senatorowie i posłowie socjalistyczni. Wielką grupę stanowiła Sekcja Akademicka PPS., oraz „Życie“, z wieńcami i sztandarem.

Bardzo licznie reprezentowani byli kolejarze z Krakowa i innych miast Małopolski. Na czele niesiono czerwony sztandar, a za nim postępowała orkiestra kolejarzy krakowskich. Z Tarnowa przybyło 300 kolejarzy ze sztandarem i wieńcem. Korowód kilkutysięcznej delegacji kolejarzy zamykali kolejarze z Przemyśla, Dziedzic i z Rzeszowa.

INNE ORGANIZACJE.

Po delegacjach kolejarzy, kroczyła w zwartych długich szeregach organizacja pocztowców krakowskich z pięknym wieńcem, następnie budowlani, kamieniarze z wieńcami. — Piękny wieniec z głogu i ciernia niesiono na czele organizacji malarzy, olbrzymią grupę w pochodzie tworzyli metalowcy z wieńcem, dalej bardzo liczna delegacja drukarzy z wieńcem i tysięczna grupa robotników cywilnych zakładów wojskowych z olbrzymim wieńcem cierniowym o wstęgach czerwonych. Wielkie zainteresowanie budziła grupa drobnych handlarzy jarzyn z placu Szczepańskiego, którzy nieśli wieniec z napisem na szarfach: „Cieniom zajść listopadowych“. Wielką grupę stanowili krakowscy profesjoniści tytoniowi z wieńcem artystycznie wykonanym z wiór stalowych, następnie grupa tytoniowców w Krakowie, stolarze krakowscy z wieńcem z wiór drzewnych przeplatanym krwawemi różami.

Potężnym korowodem postępowali następnie robotnicy miejskich zakładów użyteczności publicznej. Na czele tej grupy szli tramwajarze w wielkim komplecie z pięknym wieńcem i sztandarem organizacji.

Pochód postępował powoli, w niezwykłym porządku, długim potężnym, powagą bijącym korowodem. Na ulicach stały liczne rzesze przy patrzające się w milczeniu przeszło 30 tysięcznemu pochodowi proletarjatu, zdążającemu na cmentarz, by tam oddać hołd poległym towarzyszom. Nad ładem czuwała straż porządkowa PPS.

NA CMENTARZU.

Grób ofiar robotniczych 6. listopada otoczony balaskami, z kamieniem, na którym pod symbolem pracy PPS. widnieją nazwiska 11 spoczywających w nim towarzyszów, tonął w kwiatach i czerwonych goździkach. Sztandary organizacyj otoczyły wokoło grób i przygotowaną trybunę, poczem delegaci poszczególnych organizacyj składać poczęli na grobie wieńce. Po złożeniu wieńców odezwały się dźwięki 5 orkiestr robotniczych, które kolejno odegrały marsze żałobne, poczem chór Lutni robotniczej odśpiewał żałobne pieśni. Gdy przebrzmiały słowa pieśni, na trybunę wstąpił tow. poseł dr. Marek i wobec nieprzeliczonych tłumów wygłosił nad grobem ofiar krwawego wtorku przemówienie.

PRZEMÓWIENIE TOW. POSŁA Dr. MARKA

W głębokim smutku stajemy dziś u drogich nam mogił. Kryją one naszych zmarłych braci, którzy padli w obronie praw klasy robotniczej do życia.

O kilka kroków obok kryje mogiła drugich naszych braci — braci w mundurach — ofiary posłuszeństwa złemu rządowi. Zainicjował bowiem u nas walkę bratobójczą zły rząd. Walkę przeciw klasie pracującej, tej klasie, która walczyła o niepodległość Ojczyzny. Gdy inne warstwy narodu wyzbywały się walki o jej niepodległość, klasa robotnicza, do ofiar, jakie w walce o swój byt składała, dołączała te jeszcze ofiary, jako istotna część narodu polskiego. I gdy niepodległość państwa krwią swą okupiła, sądziła, że w odrodzonej Ojczyźnie rozpocznie spokojną walkę o swe prawo do życia. Sądziła, iż stanie się włodarzem tej Ojczyzny, której byt ona jedna tylko utrzymać jest w stanie. Szerokie masy ludowe w Polsce dowiodły, iż są elementem państwotwórczym. Gdy zdawało się, iż otwarte zostały dla najeźdźcy wrota od wschodu, lud miast i wsi stanął mu zaporą i raz jeszcze uratował państwo od zagłady. I w owych 5 latach naszej niepodległości robotnicza klasa Polski, dla nowobudującego się państwa wszelkie ponosiła ofiary, by nie budzić przeszkód w jego budowie, znosiła nędzę, głód i bezrobocie, by tylko państwo scementować. Jako klasa robotnicza polska świadomi jesteśmy naszego posłannictwa. Jako część zmartwychwstałego narodu gotowiśmy dać nawet ofiarę naszej krwi, by znów nie popadła w niewolę.

I pytam się — po roku, gdy spokojniej już na rzeczy minione patrzeć możemy — pytam się tu w pobliżu mogił ofiar jednych i drugich, ofiar w bluzach robotniczych i tych w żołnierskich mundurach, pytam się: dlaczego się stało to tragiczne nieszczęście?

Na czele naszego pochodu niesionym był wieniec od krakowskiej Rady Robotniczej PPS. z napisem: „Ofiarom złego rządu!“ Oto odpowiedź, towarzysze! Nie zawinił tego robotnik, ni żołnierz, ale zawinił ten, kto zły dał rozkaz,

ZAWINIŁ RZĄD, KTÓRY W MORZU KRWI ZATOPIĆ CHCIAŁ ZMAGANIA SIĘ NOWYCH SIŁ SPOŁECZNYCH.

Tych sił społecznych, które wierzą, że tylko praca ma wartość na świecie; a jeżeli tak, to nie śmie ona być przekleństwem, lecz błogosławieństwem być winna!

W walce niezawinionej padło trzydzieści kilka trupów. Ci, co tu spoczywają, są już szczęśliwi. Nie dochodzą do nich odgłosy walk o byt klas, narodów i jednostek. Są już tam, gdzie włada jeno niezbadana wieczność i nicość. Ale dla nas, żyjących, pozostaje program z ich wysiłków.

Nie chcemy, by klasa robotnicza złemu rządowi odpłaciła zemstą, nie chcemy, by kiedykolwiek do nowej przyszło katastrofy, maleje przecież owa garść obłąkanych w naszym narodzie, która winę za krwawe wypadki zrzucała na klasę pracującą, na PPS. i jej przywódców.

Wyrzekamy się zemsty i ślubujemy, że ta krew poległych, że te nieobeschłe jeszcze łzy wdów i sierót, będą dla nas podnietą do nowych dalszych walk.

I niechaj nikt się nie oburza, że was tu do walki wzywam. Pokój umarłym — my jednak żywi walczyć musimy i nowe może ponosić ofiary.

Ale jeśli ta walka ma być walką nowych sił społecznych, niech w nowych odbywa się formach, niech w sercach i mózgach znajdzie się zrozumienie dla ideałów sprawiedliwości, praworządności i ogólnego dobrobytu. — Tę miłość, która was tu, nad te mogiły sprowadziła, przelejcie w was samych, przelejcie na ludzi żywych, stwórzcie wielką robotniczą rodzinę, walczcie w obronie praw ludzkich, realizujcie ideę waszych poległych braci, dla której zginąć się nie zawahali.

W imieniu komitetu pomocy ofiarom 6. listopada oddaję tę oto mogiłę w opiekę krakowskiej Radzie Robotniczej PPS. Niechaj Rada Robotnicza opiekuje się tą mogiłą, niech przyszłe pokolenia czerpią z niej siłę, moc i bunt, gdy będzie tego potrzeba, by stworzyć lepsze warunki bytu dla klasy robotniczej.

Niechaj pochylą się sztandary nad mogiłą naszych braci, z której klasa robotnicza nie ślepą zemstę, ale otuchę dla dobra swego i Ojczyzny czerpać będzie. Poległym cześć!...

Po przemówieniu tow. dra Kunickiego orkiestry robotnicze odegrały „Międzynarodówkę“ i „Czerwony Sztandar“, na czem uroczystość została zakończoną.

Popołudniu o godz. 3, na cmentarzu żydowskim odbyła się uroczystość złożenia wieńców na grobie bł. p. tow. Pesacha Lejmana, jednej z ofiar 6. listopada.

—:::—

Monarchiści w Polsce i na Węgrzech.

„Gazeta Warszawska“ za zaprowadzeniem monarchji,

WARSZAWA, 12. 11. Endecka „Gazeta Warszawska“, omawiając ostatnie wypadki w Sejmie, przychodzi do przekonania, że albo należy dążyć do zmiany ordynacji wyborczej, któraby umożliwiła utworzenie silnej polskiej większości, albo postarać się o zmianę formy państwowej, a mianowicie o zaprowadzenie monarchji.

—:::—

BUDAPESZT, 12. 11. Przewódca stowarzyszenia „Ochrony czystości rasy“, poseł Gömbös wysłał do przewódcy legitymistów posła Pallaviciniego, pismo, w którem proponuje mu wspólne postępowanie i oświadcza imieniem swej organizacji, że godzi się na uznanie syna Karola Habsburga, Ottona królem węgierskim w zamian za popieranie tendencji „Ochrony czystości rasy“.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 13 listopada

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE
Czwartek o godz. 7 wiecz. „Komisarz sowiecki" (50 proc. zniżki — abonament ważny).
Piątek o godz. 7 wiecz „Cyrulik sewilski" (z udziałem Paszkowskiego).
Sobota o godz. 3 popoł. „Chory z urojenia"
Sobota o godz. 7 wiecz. „Salome"
Niedziela o godz. 3 popoł. „Chory z urojenia".
Niedziela o godz. 7 wiecz. „Cyrulik sewilski"

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2b
Czwartek o godz. 7 wiecz. „Prawo pocałunku"
Piątek o godz. 7 wiecz. „Prawo pocałunku"
Sobota o godz. 7 wiecz. „Prawo pocałunku".
Niedziela o godz. 7 wiecz. „Prawo pocałunku".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI. ul. Słoneczna
Czwartek o godz. 7 wiecz. „Hrabina Marica".
Piątek o godz. 7 wiecz. „Hrabina Marica".
Niedziela o godz. 7 wiecz. „Hrabina Marica".

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA". Program obecny: „Koszałki-Opałki" rewietka aktualna. — M. Mirski. — L. Haristen. — Willy Ditrich wirtuoz instrumentalny. — „Podatek obrotowy" farsa aktualna.
Początek o godz. 8·15.

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA
Piątek 14. listopada.: Zespół Filharmoników wiedeńskich.
Wtorek 18. listopada Lew Sirota, pianista.
1024—2

—:::—

UKRAIŃSKI TEATR J. STADNIKA (Szaszkiewicza 5). Czwartek, 13. listopada Benefis artystki Hanny Borysochlibskiej (przed wyjazdem zagranicę) „Za dwoma zającami". ludowa komedja ze śpiewami Starycкoho. — Ceny miejsc od 6—1 zł.
Bilety wcześniej do nabycia w „Soj. Bazarze", a w dzień przedstawienia od 5-ej przy kasie teatr. (w niedzielę od 10—12 i od 2 pop. przy kasie teatr.).

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.
Czwartek 13. bm. o godz. 7.30 „Jedynaczka" (na cel dobroczynny).

—:::—

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA. Cykl wykładów „Wszechświat a człowiek". Dnia 14. bm. (piątek) — prof. Dr Arztowski „Skorupa ziemi".
Godzina 7-ma wieczorem, sala Muzeum Przemysłowego, ul. Hetmańska.

DZIŚ, t. j. WE CZWARTEK 50 PROC. ZNIŻKI W TEATRZE WIELKIM na senzacyjną sztukę Czirikowa „Komisarz sowiecki". Abonament ważny.

„CYRULIK SEWILSKI". W piątek wystawione będzie w doskonałej obsadzie i nowej inscenizacji pyszna opera Rossiniego. Na wznowienie to abonament będzie ważny. „Cyrulik sewilski" powtórzony będzie w niedzielę.

PRYWATNA SZKOŁA POWSZECHNA IM. HENRYKA JORDANA (ul. św. Mikołaja 16.) przyjmie bezpłatnie po kilku uczniów do pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej klasy. Nauka odbywa się popołudniu. Podania wraz ze świadectwem szkolnem ostatniem należy przedłożyć w Dyrekcji w godzinach urzędowych (13—14).

KURS PRZYGOTOWAWCZY DO MATURY i niższych klas szkół średnich został otwarty staraniem I. Zał. Obr. Lwowa dla członków, uczestników Obrony Lwowa i kresów, wojskowych czynnych i zdemobilizowanych. — Wpisy codziennie od 6—9 wieczorem w szkole im. św. Józefa, ul. Lelewela 9. I. p.

KONSULAT AUSTRJACKI we Lwowie podaje do wiadomości, że od 17. listopada urzęduje w realności przy ul. Pełczyńskiej 1 35. I. p. 1029—3

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję niejednolitą. W wolnych obrotach we Lwowie obce waluty płacono: dolary do 5.21, kanad. do 5.05. kor. czeskie do 0.15 i trzy czwarte, leje do 0.02 i trzy czwarte, fr. franc. do 0.28, fr. szwajc. do 0.98, funty do 23.50, złote 20 kor. do 22, srebrną kor. do 0.45 gr.
Akcje płacono: Chodorów od 5.10. Cegielski 0.60, Ćmielów 0.45, Oikos 2.05, Parowozy 0.32, Siersza gór. 4 złoty.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie we Lwowie panowała wczoraj tendencja chwiejna przy stagnacji w transakcjach. Silne zaofiarowanie koniczyny bez popytu. Poszukiwany był natomiast owies dobrej jakości przy braku podaży. Notowano: pszenicę 25—26.50, żyto 20.50—21.50, jęczmień 18—23, owies 20—22 zł.

FAŁSZERZE 5 i 10 ZŁOTÓWEK. Policja warszawska aresztowała szereg osób, które puszczały w obieg fałszywe 5-cio złotówki. W Krakowie natomiast przytrzymano szajkę, usiłującą rozszerzać fałszywe banknoty po 50 zł.

NAJNIEBEZPIECZNIEJSZY PRZYSTANEK TRAMWAJU. Najniebezpieczniejszym przystankiem tramwaju jest bezsprzecznie przystanek przy ul. Zamarstynowskiej, tam, gdzie schodzą się ulice: Zamarstynowska, pod Dębem, pl. Misjonorski, ul. Tatarska, Objazdowa i. t. d. Tramwaj staje tam często w chwili, gdy ze wszystkich stron nadjeżdżają wozy i auta ciężarowe, tak, że wyskakując, „gość" musi być stratowany, dostawszy się pod koła takiego wozu. Przystanek ten przesunięty został z wylotu ul. Misjonarskiej na dzisiejsze miejsce, na żądanie nauczycieli gimnazjum, mieszczącego się przy ul. Jakóba Hermana, którym zadaleko było od pierwotnej stacji do szkoły. Należy bezwarunkowo go cofnąć przynajmniej o kilkanaście metrów, aby nie musiano tego uczynić dopiero, gdy zniszczone jakieś życie ludzkie postawi to na porządku dziennym. Niechaj czynniki odpowiedzialne zbadają sprawę i w jakiś piątek n. p. przyjadą na miejsce wskazane, by na wymienionym przystanku wysiąść, a przekonają się o słuszności i bezinteresowności tego żądania.

OSZUŚCI W ROLI PRZEKUPNIÓW ULICZNYCH. Władysław Świtlik, właściciel sklepu korzennego przy ul. św. Zofji, doniósł policji, że przed dwoma tygodniami kupił sukno od handlarzy ulicznych za które zapłacił 35 zł. Przekonał się jednak w domu, że materja ta przedstawiała wartość tylko 8 zł. Oszuści jak to już kilkakrotnie podawaliśmy i tym razem przedstawili się poszkodowanemu jako Czesi.
Policja aresztowała Zygmunta Silbersteina i Natana Pfeferkorna za oszustwa popełniane przy ulicznym handlu suknem. Jakóba Nadla przytrzymano na ul. Dominikańskiej, zaś Mendla Segala r. Langa ujęto na placu Krakowskim. Polowali oni na naiwne ofiary, ochotne do nabywania „taniego" sukna z niepewnego źródła. Obu przytrzymanych odprowadzono do inspekcji policyjnej, gdzie skonfiskowano im po 6 mtr. lichej materji.

OTRUŁA SIĘ TRUCIZNĄ NA SZCZURY. 52-letnia Chaja Mausberg, żona funkcjonarjusza pocztowego, zamieszkała przy ul. Zygmuntowskiej, otruła się trucizną na szczury. Powodem zamachu samobójczego był rozstrój nerwowy, wywołany nieporozumieniami rodzinnemi.

KRADZIEŻ W GMACHU POCZTOWYM. Przy okienku kasowem w głównej poczcie nieznany kieszonkowiec skradł torebkę kupcowej Sarze Trochtenberg, zawierającą 100 zł. i różne drobiazgi, wartości ogólnej 175 zł.

CAR NIKITA, stelmach dworski z pod Lwowa, czyniąc zakupy, stał z wozem na placu Krakowskim. Z okoliczności tej skorzystał Stanisław Kaniak i skradł z wozu 12 kilogramową paczkę smarów. Przytrzymano go jednak i odprowadzono do aresztów.

ARESZTOWANIE NOŻOWCA. Władysław Pańczuk w towarzystwie kolegi napadł na Władysława Borelowskiego i ciężko go zranił nożem w okolicy oka. Pańczuka aresztowała policja.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Katarzynie Bednarz skradziono ze strychu bieliznę, wartości 75 zł. Bazylemu Hryckowi, podczas jazdy pociągiem ze Lwowa do Stryja skradziono portfel zawierający 368 zł., bilet kolejowy, kluczyki i różne zapiski.
Z wozu stojącego na ulicy Wagowej skradziono górną część maszyny do szycia, na szkodę rolnika Jana Jakubowskiego z Bóbrki, wartości 200 zł.
Annie Jezierskiej, urzędniczce konsulatu austr., skradziono w kościele św. Magdaleny złotą branzoletę z zegarkiem, wartości 100 zł.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Rozalja M., wdowa po fryzjerze popełniła w mieszkaniu brata przy ul. Ochronek zamach samobójczy przez zaczadzenie się gazem świetlnym. Domownicy spostrzegli leżącą desperatkę w stanie nieprzytomnym, i zawezwali Pogotowie rat. Po udzieleniu pomocy odwieziono ją do szpitala.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Władysław Bubyna został aresztowany za kradzież śledzi na szkodę L. Rybaka, właściciela restauracji przy ul. Zyblikiewicza.
W mieszkaniu Jakóba Ćwioka przy ul. Skarbkowskiej służąca Katarzyna Pociak pozostawiła przez parę dni swój kosz z rzeczami. Nieznany sprawca skradł z tego kosza część rzeczy, wartości 80 zł. Policja aresztowała Ćwioka jako podejrzanego o tę kradzież.
Za kradzieże mieszkaniowe aresztowano Józefa Kuźnię i Juljana Geroma.

Z ULICY. Szczepan Iwasienko, woźnica cegielni „Pezetu", jadąc bryczką przez ulicę Żółkiewską, najechał na Lorkę Keinmanównę i kontuzjował ją ciężko.
U wylotu ulicy Akademickiej a Chorążczyzny z rusztowania stojącego obok narożnej kamienicy spadł zwój sznura na przechodzącą Zofję Ringlównę, niszcząc jej częściowo ubranie.

—:::—

Wiadomości z kraju.

UJĘCIE RABUSIÓW W PRZEMYŚLU. W nocy na 6. b. m. dwóch zamaskowanych i uzbrojonych bandytów napadło na mieszkanie księdza Chołynieckiego, proboszcza w Nowosiółkach, pow. przemyskiego. Opryszki sterroryzowawszy domowników zrabowali 150 złotych, branzoletę złotą z zegarkiem i inne rzeczy, poczem zbiegli.
Policja przemyska aresztowała sprawców rabunku w osobach Jana Lilyka, liczącego lat 29 i Wasyla Olejnika, lat 23. Pierwszy z nich silnie zbudowany brunet, drugi zaś szczupły, szatyn nie mający dwóch palców u prawej ręki.
Podobni z opisu bandyci dokonali rabunku w okolicy Narola i w powiecie bełzkim. Poszkodowani winni zgłosić się w policji w Przemyślu w celu agnoskowania ujętych sprawców rabunków.

WYKRYCIE NADUŻYĆ W P. K. U. W RAWIE RUSKIEJ. Od dłuższego czasu obiegały w Rawie Ruskiej pogłoski o nadużyciach, popełnionych z okazji poboru na tamtejszym terenie. Dzięki łapówkom, cała masa zdrowych ludzi została uwolniona od służby wojskowej. Komendant korpusu gen. Malczewski wysłał na miejsce komisję śledczą dla przeprowadzenia dochodzeń. Komisja stwierdziła tak daleko idące „nieformalności", że komendant P. K. U. pułk. Zapalski został zawieszony w urzędowaniu, a dwóch sierżantów zostało aresztowanych.

MORDERSTWO POMIĘDZY MAŁŻONKAMI. Od dłuższego czasu między małżonkami Kozłami, zam. w Cieszynie panowały ustawiczne kłótnie, tak że oboje wnieśli do sądu skargę o rozwód. W dniu 4-go b. m. powstała między nimi zacięta bójka, w której toku żona przy pomocy swego ojca zadała Kozłowi kilka uderzeń, od których ten zmarł.

PODPALENIE ZAGRODY. W Żydatyczach nieznany sprawca podpalił dom Józefy Szpetanowskiej. Dzięki energicznej akcji ratunkowej dom w części zdołano uratować. Spłonął tylko dach.

—:::—

Widmo zbrodni w murach klasztornego więzienia.

Lwów, 13. listopada.

Tajemniczy szkielet ludzki pod podłogą celi zakonnic w Zakładzie karnym kobiet wywołał wielką sensację w mieście. Pewne dzienniki podały nieścisłe szczegóły tej sprawy.

Sprawa przedstawia się jak to wczoraj podaliśmy. Kompleks tych budynków był niegdyś klasztorem OO. Dominikanów. Podczas kasaty klasztorów za cesarza Józefa II. budynki przemieniono na zakład karny kobiet i oddano pod zarząd SS. Miłosierdzia. Rząd polski oddał je następnie wraz z ogrodem dla celów Politechniki, która cierpi na brak sal naukowych. Obecnie podczas rekonstrukcji gmachu kopano pod celami zakonnic w celu urządzenia piwnic. Robotnik Józef Romańczuk natrafił na miękką ziemię i wydobył z niej szczątki zbutwiałych desek, oraz kości ludzkich. Wygląd ich świadczy, że leżały one tu przez szereg lat. Badania lekarskie ustalą, do jakiej płci należą szczątki, oraz jak długo znajdowały się w ziemi.

Orzeczenie to skieruje dopiero śledztwo policyjne na właściwe tory.

W r. 1922 w Urzędzie śledczym policji zjawiła się pewna niewiasta, która odbywała karę więzienia w tym zakładzie. Doniosła ona o zagadkowem zaginięciu pewnej kobiety, odbywającej również karę więzienia. Dochodzenia policji nie ustaliły wówczas nic konkretnego. Akt ten spisany z donosicielką odszukano w policji i wznowiono śledztwo w tej sprawie. Wygląd znalezionych kości świadczy jednak, że są one starsze, nie mogą więc należeć do owej rzekomo zaginionej.

Ponurą zagadkę tych murów, zdaje się, nie łatwo będzie można rozwiązać. Strożami tych murów, kryjących kryminalne tajemnice, były kobiety, związane ślubami klasztornymi. Jak wiadomo, długo broniły się one przed oddaniem budynków na cele nauki.

Ściganie za paskarstwo.

Posterunkowi policji z komisarjatów Pol. Państw. w ostatnich dniach wynotowali za uprawianie lichwy towarowej następujących kupców i handlarzy: Dawida Kremera, piekarza z ul. Źródlanej, właścicieli sklepów korzennych Amalję Weiss przy ul. Rappaporta, Józefa Augustynka, rzeźnika z ul. Łyczakowskiej, Reginę Akselbrad z Bogdanówki, Malwinę Zipperową i Mendla Scheera z ul. Kazimierzowskiej.

Za paskarstwo przy sprzedaży słoniny na placu Krakowskim oskarżono Anielę Makowską, Katarzynę Tomaszewską, Helenę Żurawiecką i Stefana Zaczkiewicza.

Oskarżono również Amalję Finkelsteinową i Jankla Rosenbluma, właścicieli składów opału przy ul. Łyczakowskiej, Helenę Holzmanową, właścicielkę mleczarni przy ul. Gródeckiej, oraz N. Kościuka, restauratora z tej samej ulicy i Abrahama Reimana, właściciela straganu przy ul. Kazimierzowskiej. Skargi te częściowo skierowano do sądu, oraz do Magistratu.

Reforma Urzędu pośrednictwa pracy w Rosji.

MOSKWA, 12. listopada. (Pat). Prasa sowiecka donosi o reformie urzędu pośrednictwa pracy, dokonanej przez Ludowy komisarjat Pracy. Na przyszłość będą regestrowani jedynie pracownicy wykwalifikowani i cenni pod względem uzdolnień przemysłowych. Dotychczas giełda pracy była miejscem, do którego ściągały najróżnorodniejsze elementy, przeważnie dla otrzymania darowizny. Komunikat głosi: Na przyszłość nikt z pośród tych elementów nie zwróci się już do giełdy pracy, gdyż nic w niej nie uzyska. Prasa sowiecka spodziewa się, że przeprowadzenie reformy w tym duchu pozwoli giełdom pracy stać się faktycznym, a nie papierowym pośrednikiem pracy.

Banda dywersyjna podpaliła Słuck.

WARSZAWA, 12. 11. Z Wilna nadeszła tu wiadomość, że jedna z band dywersyjnych, które niepokoiły pogranicze polskie, przeniosła swoją działalność na terytorjum sowieckie. Banda, uzbrojona w karabiny maszynowe, napadła i podpaliła miasto Słuck. Niewiadomo co było powodem konfliktu między bolszewickimi aranżerami napadów, a bandą.

Awantury na Bałkanie.

BERLIN, 12. 11. (AW). Prasa donosi o wybuchu kroków wojennych między Czarnogórcami, a Albańczykami w związku z zamordowaniem wyższych urzędników czarnogórskich przez bandy albańskie. Kilka tysięcy Czarnogórców maszeruje w kierunku granicy albańskiej. Po obu stronach wielu zabitych i rannych. Kilka wsi pogranicznych spalono.

WIEDEŃ, 12. 11. (AW). Z Aten donoszą o wybuchu w Kawalli krwawych rozruchów między policją, a kupcami tytoniu, którzy chcieli wywieść wielkie zapasy surowych liści tytoniowych. Wywiązała się kilkugodzinna walka, w wyniku której zginęło kilkanaście osób. Między innymi raniono też prefekta policji.

—:::—

Jeszcze jedno stronnictwo sejmowe.

WARSZAWA, 12. 11. (tel. wł.). Skonfiskowany został I. numer „Wyzwolenia Ludu“, organu nowego stronnictwa sejmowego z p. Wojewódzkim na czele, które obecnie nosi nazwę „Niezależna partja chłopska“. Numer ten został skonfiskowany za ogłoszenie programu stronnictwa.

—:::—

Zmiany na placówkach zagranicznych.

WARSZAWA, 12. listopada. (AW). W najbliższych dniach mają zajść na placówkach zagranicznych doniosłe zmiany. Postem polskim w Wiedniu ma zostać p. Kowalski, dotychczasowy poseł w Hadze, — do Holandji ma pójść p. Kuźmiński b. dyr. depart. polit. M. S. Z., zaś posłem w Grecji ma zostać p. Andriez.

—:::—

Kartel przemysłowców naftowych.

WARSZAWA, 12. listopada. (AW). W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się konferencja przemysłowców naftowych w sprawie utworzenia syndykatu naftowego. Wybrano komisję, której polecono opracowanie szczegółów kartelu.

—:::—

Zakończenie strejku kolejowego w Austrji.

WIEDEŃ, 12. 11. (Pat.). Strejk kolejarzy zakończył się. Ruch kolejowy podjęty został o godz. 12 w nocy.

—:::—

Sprawa reformy rolnej.

WARSZAWA, 12. listopada (Pat). Sejmowa komisja rolna wysłuchała sprawozdania ministra reform rolnych o stanie prac nad ustawą o reformie rolnej. Pan minister zaznaczył, że prace nad projektem tej ustawy są już na ukończeniu i że wkrótce odpowiedni projekt będzie przedstawiony na Radzie ministrów. Po tem sprawozdaniu p. Niedziałkowski zgłosił wniosek, aby wobec tego, że rząd odpowiedniego projektu w myśl poprzedniej uchwały sejmowej komisji nie przedstawił w ciągu trzech tygodni od powyższej daty, komisja wzięła pod rozwagę projekt o wykonaniu reformy rolnej przedstawiony przez klub „Wyzwolenie“. Wniosek odrzucony został większością głosów.

Aresztowanie zbrodniczego indywiduum.

WARSZAWA, 12. listopada. (AW). Aresztowano niejakiego Franciszka Krawczyka, który usiłował przejść granicę sowiecką. Przy aresztowanym znaleziono instrukcje jak napadać na pociągi. Instrukcja ta zaleca przedewszystkiem rabować wagon pocztowy, następnie pasażerów, a stawiających opór mordować. Krawczyk zeznał, że przy podziale łupów zamordował przywódcę bandy Iwana Struga, który chciał go skrzywdzić.

—:::—

Wydalenie komunistów z ang. Partji pracy.

BERLIN, 12. listopada. (Pat). Z Londynu donoszą, że komitet wykonawczy angielskiej partji robotniczej zalecił wszystkim związanym z tą partją organizacjom wydalić tych członków, którzy jednocześnie należą do partji komunistycznej.

—:::—

Bankructwo dwóch teatrów berlińsk.

BERLIN, 12. listopada. (AW). Dwa teatry berlińskie Volksoper i Deutsches Opernhaus w Charlottenburgu ogłosiły niewypłacalność, która wywołała wielkie wrażenie w kołach teatralnych niemieckich. Przyczyną niewypłacalności jest nietyle niedostateczna frekwencja, ile zła metoda administracji i gospodarka zarządów wyznaczonych z kół akcjonarjuszy. Zarządy te i kierownicy teatrów nie mieli odpowiednich kwalifikacji fachowych.

Jak realizuje się projekt rozbrojenia.

WASZYNGTON, 12. 11. „New York Herald“ donosi, że senat zajmie się niebawem obradami nad ustawą flotową, przejętą już w zeszłym roku przez Izbę posłów, a przewidującą budowę 6 nowych krążowników i 6 okrętów bojowych.

—::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Kolejarze przeciw drożyźnie.

STRYJ w listopadzie

Dnia 9. listopada o godz. 10-tej w wypełnionej sali Mayera odbył się liczny wiec pracowników kolejowych.

Zagajenie wygłosił kol. Ożga, poczem wybrano do prezydjum kol. Handlera i Brydę, na sekretarza kol. Skrypkę.

Zabrał głos kol. Maksamin, viceprezes Z. Z. K., który w wyczerpującym referacie omówił wzmagającą się drożyznę oraz jej źródła. Wywołał ją uprawiany przez dłuższy czas wywóz zagranicę produktów pierwszej potrzeby mimo braku ich na rynkach naszych oraz hamowanie importu produktów zagranicznych, uprawiane przez producentów i pośredników krajowych celem podtrzymania wysokich cen i uniemożliwienia konkurencji, wreszcie na wzrost drożyzny wpływają podatki pośrednie, które pokrywają wyłącznie konsumenci.

Następnie podniósł mówca opłakane stosunki organizacyjne wśród pracowników kolejowych, którzy w 1/3 należą do Z. Z. K., pozostałe 2/3 części nie należą nigdzie albo do żółtych związków, których jest szesnaście. Na czele ich stoją słudzy reakcji i klas posiadających co fatalnie odbija się na ogóle pracowników kolejowych. Po sześciu latach istnienia Polski kolejarze nie mają pragmatyki, ustawy o kasach chorych, o zabezpieczeniu od wypadków i t. d.

Przywitany hucznymi oklaskami, zabrał głos gen. sekretarz Centr. Komisji Związk. Zawodowych, pos. tow. Żuławski, który omówił stagnację ekonomiczną i bezrobocie, gnębiące klasę pracującą całego świata. Nie ominęło ono i Rosji bolszewickiej, w której jest dwa miljony bezrobotnych.

Następnie wyjaśnił mówca stosunek posłów PPS. do obecnego rządu, przedstawił przyszłość i zadania klasy pracującej, której nikt doli nie polepszy, jeżeli sama własną siłą nie wywalczy zmiany panującego obecnie porządku społecznego.

Przy końcu zabrał głos znany tutaj rozbijacz ruchu robotniczego, niejaki Kraus, który napadał na P. P. S., podnosząc przeciw niej zarzuty ze słownika komunistycznego. Niedawno jeszcze radykał lewicowy, dzisiaj idzie na pasku chadeków, do których przed kilku miesiącami zwracał się ażeby wzięli robotnika pod swoją opiekę. Występ jego spotkał się z ciętą odprawą ze strony referentów.

Zgromadzenie przyjęło następującą rezolucję:

1) Wobec zastraszającego położenia materjalnego i wzrastającej nieustannie drożyzny, z powodu czego kolejarze nie są w stanie wyżywić swych rodzin z szczupłych poborów, domagają się ze strony miarodajnych rządowych czynników:

By pobory ich zwiększono do wysokości odpówiadającej minimum utrzymania.

2) Bezwzględnego zakazu wywozu wszelkich produktów żywności z kraju.

3) Zniesienia cła na wszelkie środki żywności importowane do kraju jak: tłuszcz, ryż, mąka, kawa i t. p. artykuły wyłącznie dla kooperatyw.

4) Nieściągania udzielonej 25 proc. zwrotnej zaliczki i udzielenia dalszej 75 proc. zapomogi.

5) Uchwalenia ustawy emerytalnej dla pracowników nieetatowych w najkrótszym czasie z poprawkami, wniesionemi przez W. W. Z. Z. K.

6) Domagają się wydania węgla na raty w jak najlepszym gatunku i cofnięcia wydanego okólnika co do przydziału kolejarzom węgla wyłącznie z kopalni „Jaworzno". Równocześnie domagają się wydawania węgla na raty emerytom i wdowom po kolejarzach. Zgromadzeni kolejarze potępiają z całą bezwzględnością demagogiczne stanowisko Związków Ch. D. i P. Z. K. nie walczących o klasowe postulaty pracowników kolejowych, a idących wyłącznie po linji interesów grup, popierających kapitalizm i reakcję, które to czynniki dążą z pełną świadomością do zniszczenia ideałów robotniczych. Protestują przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy i wzywają wszystkich kolejarzy do przeciwstawiania się narzuconej pracy w godzinach nadliczbowych, przez co zwiększa się liczba bezrobotnych.

Zgromadzeni popierają uchwały Walnego Zjazdu Z. Z. K. w Krakowie w październiku b. r.

Zgromadzeni kolejarze zasyłają pozdrowienie kolejorzom austrjackim w ich walce o poprawę bytu.

Zgromadzeni zwracają się do przedstawicieli z Klubu P. P. S. w Sejmie, by poparli słuszne żądania kolejarzy.

Wyrażają W. W. Z. Z. K., Centr. Kom. Zw. Zawodowych i Klubowi posłów socjalistycznych pełne zaufanie i domagają się bezwzględnego poparcia wymienionych postulatów.

—:::—

Pomysły magistratu warszawskiego.

Podatek od plakatów, szyldów i ogłoszeń.

Magistrat warszawski chcąc znaleźć pokrycie na olbrzymie niedobory opracował projekt poboru podatków od znaków i napisów reklamowych.

W myśl nowego projektu, podatkowi miejskiemu podlegałyby:

Wszelkiego rodzaju napisy, ogłoszenia, znaki i plakaty filmowe zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, mających charakter zarobkowy, nie wyłączając wszelkich zajęć osobistych zarobkowych (lekarzy, adwokatów, inżynierów itp.). Dalej szyldy, godła i znaki firmowe przedsiębiorstw, wszelkie szafki reklamowe z wystawionemi przedmiotami oraz latarnie i lampy, o ile znajdują się na nich napisy treści reklamowej.

Wszelkie ogłoszenia — anonsy mechanicznie lub w inny podobny sposób powtarzane.

Dalej magistrat pragnie pobierać podatek od ogłoszeń, drukowanych w pismach, w wysokości 10% od ceny brutto, liczonej przez wydawnictwo w dniu przyjęcia ogłoszenia.

Od plakatów i anonsów 15% należności za wydrukowanie, wraz z naklejeniem i kolportażem; od reklam wyświetlanych w teatrach i kinach — 20% opłaty za każdorazową reklamę.

Za reklamy, umieszczone poza obrębem nieruchomości, gdzie mieści się dane przedsiębiorstwo, magistrat chce pobierać dodatkowo 25% więcej podatku.

Ponieważ handel i przemysł wychodzi z zasady, że wszystkie jego wydatki zwyczajne i nadzwyczajne pokrywa nabywca, jest nadzieja, że po przyjęciu tego podatku w Warszawie znowu coś nieco zdrożeje.

—:::—

Olbrzymie nadużycia pocztowe.

Nie poczta, jak to powinno było być przy należytej organizacji, lecz policja — i to tylko dzięki przypadkowi — wykryła ogromne fałszerstwa przekazów pocztowych, nie P.K.O., jak błędnie piszą wszystkie pisma warszawskie.

Urzędnicy pocztowi Kiedroń w Będzinie i Kibel w Cieszynie zapomocą podrobionych stampilji pocztowych wystawiali mnóstwo fałszywych przekazów pocztowych. Nieporządek, lekkomyślność, chaos, jakie panują na naszych pocztach, ułatwiały im wsuwanie tych przekazów do przesyłek odpowiednich. Tą drogą dostawały się one na miejsce przeznaczenia, gdzie je wypłacano. Jak dotąd wykryto, nadesłało tych przekazów na kilkadziesiąt tysięcy złotych do Warszawy. Aby nie zwróciła uwagi wielka ilość tych przekazów do tej samej osoby, sprawcy adresowali je do znaczniejszych kupców. Zakupywali oni u nich pewną ilość towarów, a resztę pozostałą z kwot przekazanych kazali sobie wypłacać. Kupcy warszawscy, nieobznajomieni dotąd z olbrzymim na zachodzie obrotem pieniężnym zapomocą przekazów pocztowych, zaczęli tę sprawę omawiać między sobą. Ostatecznie zwrócili się z tem i do policji. Ta, nie znając sposobu postępowania z tymi przekazami, potrzebowała aż kilku tygodni, aby zapoznać się ze sprawą i oszustów wykryć.

Jak zawsze, tak i tutaj sposobność zrobiła nie złodzieji lecz oszustów. Wspomniani urzędnicy, poznawszy niesłychane wadliwości urządzeń pocztowych, postanowili je wykorzystać. Pomogła im też w tem również niedbała rachunkowość pocztowa i zupełny brak szybkiej kontroli rachunkowej nad wpłaconymi i wypłaconymi przekazami. To, co winno być wykazane w dziesięciu dniach, potrzebuje trzech i więcej miesięcy czasu. W tych warunkach jest wszystko możliwe. Wypadek zaś niniejszy jest chyba dość jaskrawym dowodem gospodarki pocztowej, rozpoczętej przez ministra filatelistów i prowadzonej dotąd dalej w tym samym duchu przez jego przyjaciół a byłych przełożonych z C. gal. dyrekcji poczt we Lwowie. Wszystko złe, co o tych ludziach już powiedziano i stwierdzono nawet sądownie, jest bladem wobec rzeczywistości.

Naczelnikiem zaś rachunkowości jest b. ekspedytor pocztowy p. Krahl ze Lwowa. Co to za człowiek pod względem uczciwoś i i pracowitości, mogą powiedzieć rozmaite towarzystwa społeczne we Lwowie. Jaki on, takich sobie ludzi dobrał. Dość wspomnieć, że jest między nimi b. centralny inspektor pocztowy p. Maciąga.

O tych stosunkach wiedzą wszyscy, nie chcą się nad nimi zastanawiać tylko ci, którym powierzono pieczę nad dobrem państwowem i społecznem. Winnymi są przedewszystkiem ci, co mimo wszystkich ostrzeżeń dopuścili do rozpanoszenia się złego.

Z dnia.

„Godzina śmiechu" p. Rabskiego.

Odetchnąwszy tedy spokojnie po niemiłej aferze „pojedynkowej" z posłem i zarazem pułkownikiem Miedzińskim, który łatwo mógł uciąć koniuszek nosa lub niesforny paluszek pisarzowi „kartek ulotnych" w „Kurjerze warszawskim" — pan Rabski zapragnął się śmiać, bo śmiech to zdrowie i spokój. I znalazł sobie powód do śmiechu. Zaczął przerzucać gazety. Nie z bieżącej chwili. O, nie. Bo te mogłyby mu niepotrzebnie żółć podrażnić. A pan Rabski chciał się śmiać. Wziął się tedy do przerzucania starych gazet i jak pisze, natrafił na kilka pism lewicowych z okresu Macdonalda i to z owej chwili, gdy czerwony wódz laburzystów wyszedł zwycięzcą z wyborów, i król powołał go do steru rządów angielskich.

Co mu te gazety naopowiadały!

„Przez kilka tygodni — zanosi się od śmiechu p. Rabski — warczały wszystkie bębny lewicowe. Zdawać się mogło, że się coś zawaliło i z chaosu nowe wyłoniły się światy, że zwycięstwo Macdonalda ma znaczenie rewolucji olbrzymiej, że już się rodzą Zjednoczone Stany Europy z chorągwią socjalistyczną na dachu, że nie pozostaje Polsce nic innego, jak przyjąć wiarę amsterdamską lub być na wieki wieków wyklętą z rodziny ludów i startą na proch pod kołami międzynarodówki zwycięskiej.

A nagle cicho, jakby makiem posiał. Całe zwycięstwo socjalizmu efemerydą polityczną! Olbrzymi, prześcigający najśmielsze nadzieje tryjumf konserwatystów angielskich".

Pan Rabski śmieje się, a śmieje!

...„We Włoszech Musolini, jak stał, tak stoi. Potknął się o trupa Matteotie'go, ale nie upadł. Rozpędził szkodników, skupił znów dokoła siebie miłość, wiarę i wolę swego ludu. Jednych przejednał, drugim pogroził, i ani myśli umierać politycznie! Uomo di bronzo".

„Śmiałem się, śmiałem się na całe gardło — zapewnia pisarz „Kartek ulotnych". — odczytując, co wtedy u nas pisano i co się dziś stało.

Ale to jeszcze nic. Właściwy powód do śmiechu daje p. Rabskiemu interpelacja posłów socjalistycznych, domagających się rewizji niesłychanego wyroku wydanego przez komisję dyscyplinarną w sprawie sędziego przysięgłego w procesie krakowskim Turskiego. Tu właśnie rozpoczyna się dla p. Rabskiego śmiech. Tu tryumf!

Jakże się dopiero będzie pan Rabski śmiał, gdy włoski „uomo di bronzo" się rozleci, gdy konserwatyzm angielski przy pierwszej lepszej sprawie Indji, Egiptu, czy nafty rosyjskiej potknie się, gdy jednakowoż dzięki interpelacji socjalistycznej p. Sozański poniesie zasłużoną karę? Dopieroż p. Rabski będzie miał „godzinę śmiechu". Teraz niech się p. Rabski śmieje, abyśmy tem pewniej mogli się śmiać ostatni....

—:::—

Student nacjonalistyczny zamordował komendanta policji w Jassach.

Przed kilku dniami zamordował w Jassach w Rumunji student uniwersytetu Zelea Codreanu komendanta policji (prefekta) w Jassach Konstantego Manciu. Zelea Codreanu jest jednym z przywódców ruchu nacjonalistycznego skrajnego, antysemickiego, między młodzieżą uniwersytecką. Ojciec jego, nauczyciel ludowy, jest również wybitnym nacjonalistą, i razem z profesorem uniwersytetu z Jass Aleksandrem Cuzą, przewodzą partji skrajnonacjonalistycznej.

Między studentami rumuńskimi od dawna istnieje ruch nacjonalistyczny, prowadzony przez p. Cuzę, dawniej i przez p. Jorgę, ten ostatni jednakowoż w ostatnich czasach zerwał stosunki z. p. Cuzą i ze studentami, właśnie z powodu kierunku zbyt skrajnego jaki obrali sobie studenci prowadzeni przez p. Cuzę.

W zeszłym roku było w Bukareszcie i na wszystkich uniwersytetach rumuńskich (w Jassach, Cluż. Czerniowcach) wiele rozruchów antysemickich. Studenci nacjonalistyczni domagają się zaprowadzenia „numerus clausus“ dla żydów. Na fakultetach wysunięto jeszcze inne żądanie mianowicie: aby studenci medycy żydzi uczyli się anatomji tylko na trupach żydowskich, żądano tego, z powodu iż rozmaite żydowskie religijne stowarzyszenia zabierają ze szpitalów trupy zmarłych tam żydów. Cały szereg zaburzeń, bitek i skandalów było w ciągu ubiegłego roku na powyższem tle. Z okazji podobnego skandalu wywołanego w Jassach, interwenjował i prefekt policji Manciu aresztując szereg studentów przewodników awantury, między innemi i Kornela Zelea Codreanu, który podczas przesłuchania zastrzelił prefekta, i zranił śmiertelnie dwoch urzędników policyjnych, którzy pośpieszyli prefektowi z pomocą.

Jedno z warszawskich pism reakcyjnych usprawiedliwia czyn mordercy nacjonalistycznego tem, że bawił on w zeszłym roku dłuższy czas w Berlinie i tam zaprzyjaźnił się ze studentami „Hackenkreuzler'ami, zatem morderstwo popełnione przez niego jest metodą „berlińską“!

—:::—

Kradzież tajnych dokumentów III. Międzynarodówki.

W Paryżu wychodzi gazeta rosyjska „Posledníja Nowosti“ organ partji kadetów. Pismo to otrzymało ostatnimi czasy rewelacyjne wprost wiadomości z Londynu o kradzieży tajnych dokumentów z moskiewskiego archiwum III. Międzynarodówki.

Od szeregu lat pracował w oddziale propagandy III. Międzynarodówki niejaki M., mający opinię prawomyślnego komunisty i doskonałego znawcy stosunków w krajach anglosaksońskich. Otóż działacz ten zniknął nagle z Moskwy przed kilku tygodniami, a wraz z nim, zniknęły z archiwów bardzo ważne tajne dokumenty świadczące o nieustającej pracy bolszewików na terenie państwa brytyjskiego. Bolszewicy wytropili uciekiniera w Berlinie, zapóźno jednak, gdyż zdążył on już odlecieć aeroplanem do Londynu, gdzie przybył we czwartek 16. października. Tego samego dnia ukazała się w wieczornej gazecie Evening Standart notatka następująca: „W głównej kwaterze partji konserwatywnej zjawił się dziś Rosjanin przybyły z Moskwy. Udowodnił on, że jest ścigany przez rząd bolszewicki i że grozi mu śmierć a równocześnie oddał do dyspozycji partji konserwatywnej wiele bardzo ważnego materjału, świadczącego o podziemnej robocie komunistów“.

Na drugi dzień ta sama gazeta zapewniała, że przybyłemu wczoraj Rosjaninowi grozi poważne niebezpieczeństwo ze strony agentów sowieckich. Rząd bolszewicki zażądał wydania M. pod pozorem, że wprowadził on w błąd partję konserwatystów, w rzeczywistości bowiem jest zwykłym przestępcą kryminalnym. Angielskie ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało bliższych wyjaśnień i dowodów, których bolszewicy dostarczyć nie mogli.

Jakiego charakteru są wykradzione dokumenty, na razie nie wiadomo. Mówi się tylko, że oświetlają one drobiazgowo działalność komitetu propagandy rewolucyjnej III. Międzynarodówki, a co zatem idzie i rządu bolszewickiego w Anglji i jej kolonjach. Głośne pismo Zinowjewa jest podobno wobec ważności tych dokumentów mało znaczącym aktem propagandy sowieckiej.

W związku z kwestją powyższych dokumentów prasa angielska donosi, że raport urzędnika foreign office'u, p. Salby, przedstawiony na niedawnej radzie gabinetu i stwierdzający autentyczność listu Zinowiewa zrobił na ministrach duże wrażenie.

Oczywiście trudno sprawdzić, czy historja o wykradzeniu dokumentów była kawałem konserwatystów angielskich, którym spieszno było do objęcia rządów, czy historją prawdziwą. I jedno i drugie jest możliwe.

—:::—

Panama w Rumuniji.

Jak to generałowie do spółki z ministrami chłopów łupili.

Szajka oszustów utworzyła w Bukareszcie towarzystwo akcyjne pod nazwą „Petrolul National“ i zamiast zajmować się sprawami naftowemi rozpoczęła oszukańcze manipulacje z wyjednywaniem emigracyjnych paszportów.

Prezesem zarządu tego Towarzystwa jest jenerał Aleksander Vaitoianu, brat obecnego ministra komunikacji, i ministra spraw wewnętrznych, również jenerała Artura Vaitoianu. Oprócz tego jenerał Aleksander Vaitoianu jest teściem Ryszarda Franasovici, który był do chwili wybuchu całego skandalu podsekretarzem stanu w ministerjum spraw wewnętrznych. Wciągnięto też do tej rady i p. Franasovicza i kilku innych posłów, i cały szereg urzędników i policji.

Cała sprawa wyszła na jaw dzięki okoliczności, że grupa oszukanych chłopów zdołała wrócić z drogi z Cherburg'a i wnieść skargę do władz.

Chłopi skarżą się, że zabrano od nich pod pozorem kosztów, złączonyoh z wyjednywaniem paszportów, znaczne sumy w dolarach (**130—150 dolarów od osoby)** wysyłając ich przy współudziale urzędników policji i ajentów okrętowych do rozmaitych krajów Ameryki, tylko nie do Stanów Zjednoczonych.

Dzienniki rumuńskie ogłaszają, w związku z tą brudną aferą, i st opisujący straszną niedolę 80 chłopów wywiezionych w ten sposób aż do Kolumbji do południowej Ameryki.

Prezes „Petrolul National“, jenerał Aleksander Vaitoianu zwala całą winę na dyrektora tegoż Tow. niejakiego Filipowicza mimo to, wobec dowodów istniejących został on aresztowany i w chwili aresztowania popełnił zamach samobójczy, raniąc się w lewe ramię.

Również aresztowano dwóch wspólników prezesa z „Petrolul National“ oraz szereg urzędników. Śledztwo w toku. Opozycja wniosła w tej sprawie szereg interpelacji do parlamentu, a powszechnie mówią, że oskarżeni broniąc się wciągną w cały ten skandal i innych polityków i deputowanych.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ W NIEDZIELĘ DNIA 23. LISTOPADA odbędzie się PORANEK INAUGURACYJNY w lokalu Rady Zawodowej przy ul. Ossolińskich 10. Uprasza się Związki i Stow. Rob. by w dniu tym rano nie urządzały zebrań i by Zarządy Stow. zainteresowały Szan. Tow. i skłoniły do gremialnego udziału w poranku.

Za Komitet wykonawczy

Andreasik Żelaszkiewicz

Mimochodem.

To się chwali.

Podczas obławy nocnej w paryskich halach targowych, policja paryska aresztowała w tych dniach, śród innych włóczęgów, siedemdziesięcioletnią staruszkę, która okazała się członkinią francuskiego rodu arystokratycznego i nazywa się Aimé Desirée Jeanne hrabina de Beauregard.

Staruszka pozostawszy bez środków do życia, mniejsza o to, czy z własnej czy bez własnej winy przyłączyła się do rzeszy zamiataczek, które codziennie, o świcie, zamiatają przejścia w olbrzymich halach paryskich, wieczorami zaś staje przed wejściem do wielkich restauracji paryskich i sprzedaje skromne wiązanki kwiatów tym, którzy posiadają dość pieniędzy, aby najeść się do syta. Staruszka stale odmawia przyjęcia jałmużny, choć zarobki jej są tak skromne, że nie starczą nawet na opłacenie mieszkania. Od północy więc do świtu sypia na bruku pod halami.

Tak właśnie śpiącą aresztowała policja hrabinę, jako bezdomną.

Smutny jest los każdego zamiatacza ulic, nie wyłączając ozdobionego koroną hrabiowską, ale czyż w wyrokach niebieskich stoi napisane, że tylko plebs ma cierpieć nędzę, zamiatać ulice i sprzedawać kwiaty?

—:::—

Kapitulacja Hiszpanji.

PARYŻ, 11. listopada. (Pat). „Quotidien“ donosi za dziennikami angielskimi z Gibraltaru, że odbywają się rokowania między Hiszpanami a szczepem Rif o zawarcie rozejmu.

Komunikat

× DO OBROŃCÓW LWOWA! Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku odbędzie się dnia 21. listopada (piątek) b. r. o godz. 6-tej wieczorem w sali Tow. Pedagogicznego przy ul. Zimorowicza l. 17. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i sprawozdanie Prezydjum.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie skarbnika i poszczególnych sekcji.
4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
5) Wybory władz Z. O. L.
6) Wnioski i interpelacje.

Sprawy partyjne.

• POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się dnia 13. listopada o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. Uprasza się towarzyszki należące do Zarządu Sekcji o punktualne przybycie, na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Różne.

SZKOŁY POLSKIE WE FRANCJI POTRZEBUJĄ NAUCZYCIELI. Jak donoszą, Kuratorjum szkolne otrzymało polecenie Ministerstwa wyznań relig. i oświec. publ. przyjmowania podań nauczycieli, chcących udać się do polskich szkół we Francji w związku z rozszerzoną działalnością tych szkół.

ORGJA WYDAWANIA PIENIĘDZY. Pod tym tytułem czytamy w „Robotniku“: Jak donosza pisma amerykańskie, niejaka p. Harrison z Nowego Jorku, która na kilka tygodni pojechała do Europy, wydała w Londynie w przeciągu dwu tygodni przeszło 70 tysięcy dolarów na stroje! Między innemi jedną suknię przysłano jej z Paryża do Londynu — aeroplanem. Wśród poczynionych zakupów samo futro kosztowało 17 tysięcy dolarów, a za kilka sukień zapłaciła po 5 tysięcy dolarów. A ilu jest ludzi, którzy nie mają za co kupić sobie na zimę zwykłego ciepłego palta!

—:::—

Komunikaty.

× „ŻYCIE“ Z. N. M. S. zawiadamia członków, że posiędzenie Zarządu odbędzie się w sobotę 15. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Red. „Dziennika Ludowego“ przy ul. Sykstuskiej 21. II. p. Obecność wszystkich konieczna.

× „ŻYCIE“ Z. N. M. S. zawiadamia o zmianie godzin urzędowych a to, przewodniczącego (zast.) w czwartki od godz. 7—8; sekretarza we wtorki i czwartki od 6—7; skarbnika we czwartki od 7—8 wieczorem w lokalu Redakcji „Dziennika Ludowego“.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZJERSCY! Omijać Lwów z powodu wielkiego bezrobocia. Zarząd.
18—5

§ KONFERENCJA DELEGATÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się dnia 13. listopada bm. we czwartek w lokalu ul. Ossolińskich l. 10. I. p. o godz. 7-mej wieczór.

Ważne sprawy organizacyjne i bieżące.

Andreasik. sekretarz. Żelaszkiewicz. przewodniczący

—::::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.